Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr 166 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, środa 22 czerwca 1938 r.

Hitlerowska prowokacja na granicy jugosłowiańskiej

Ostra nota rządu białogrodzkiego

Praga. Nadeszły tutaj z Białogrodu sensacyjne wiadomości o krwawych zajściach na granicy austriacko jugosłowiańskiej, sprowokowanych przez szturmówki hitlerowskie S. A. i S. S.

W najbliższym czasie ma nastąpić ostra interwencja dyplomatyczna władz jugosłowiańskich w tej sprawie w Berlinie.

Według tutejszej opinii zajścia te maja być odpowiedzią Berlina na nawiązanie bliższych stosunków Stojadinowicza z Rzymem. Jak widać Berlin bynajmniej nie jest z tego zadowolony, uważając, że Jugosławia winna się przede wszystkim podporządkować faszyzmowi hitlerowskiemu a nie włoskiemu.

Zajścia te są kapitalnym przyczynkiem do charakterystyki mentalności „narodowej".

Płk. Walery Sławek Marszałkiem Sejmu

Dziś wicemarszałek Sejmu Schätzel otworzył posiedzenie Sejmu dla wyboru nowego marszałka. Gen. Żeligowski zgłosił kandydaturę b. premiera Sławka. Ponadto zgłoszono kandydaturę prof Ign. Nowaka ze Śląska. Głosów oddano 176, ważnych 144, z czego płk. Sławek otrzymał 114, resztę prof. Nowak Płk. Sławek zażądał 2 godzin czasu do namysłu dla odpowiedzi czy przyjmuje wybór. Posiedzenie po przerwie zacznie się o godz. 13-tej dla ostatecznej decyzji.

Włosi przeczą pogłoskom o dewaluacji lira

Rzym PAT. Cała prasa, powołując się na włoskie sfery miarodajne zaprzecza pogłoskom zagranicznym o mającej jakoby nastąpić dewaluacji lira. Dzienniki stwierdzaia, że kurs pieniądza włoskiego nie ulegnie obniżeniu.

Komitet nieinterwencji „uchwala" wycofanie ochotników

Londyn PAT. Podkomitet nieinterwencji osiągnął dziś w toku swego posiedzenia całkowite porozumienie co do zastosowania planu brytyjskiego w sprawie wycofania obcych oddziałów ochotniczych z Hiszpanii. Przyjęcie planu brytyjskiego przez Francję, Włochy i Niemcy było z góry zapewnione. Wątpliwe pozostałoby jedynie stanowisko rządu sowieckiego. W toku dzisiejszego posiedzenia delegat sowiecki oświadczył, że chociaż rząd jego nie uważa planu brytyjskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrole w portach, za dostateczny, to jednak nie chcąc utrudniać prowadzenia planu w życie, rząd sowiecki plan przyjmuje.

Co prawda delegat sowiecki w sprawie finansowania poczynił pewne zastrzeżenia, z góry zapowiadając, że rząd jego nie zgodzi sie na równy podział kosztów wycofania ochotników, jak to przewiduie plan brytyjski, między 5 głównych mocarstw, wychodząc z założenia, że liczba ochotników sowieckich jest daleko mniejsza niż np. włoskich i niemieckich, — i przeto Sowiety nie maja zamiaru płacić za wycofanie wojsk włoskich. Delegat sowiecki zapowiedział, że Sowiety gotowe są pokryć całkowite koszty wycofania ich własnych ochotników z Hiszpanii aż do Rosji Sowieckiej.

Po załatwieniu w piątek spraw finansowych, odbędzie się może już w sobotę, a najpóźniej w poniedziałek plenarne posiedzenie pełnego komitetu, na którym całokształt planu brytyskiego zostanie zaaprobowany, po czym plan skierowany zostanie do obu rządów hiszpańskich z prośba o rychłe przyjęcie.

W każdym razie wysłanie do obu Hiszpanii mieszanych komisji dla rozpoczęcia obliczania i segregowania obcych oddziałów, co stanowi pierwszy etap planu brytyjskiego, nie może nastąpić wcześniej, jak **w najlepszym wypadku za 4 tygodnie,** a ta akcja potrwa dwa miesiące.

Koncesje mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji

PRAGA (PAT). W tutejszych kołach politycznych wyrażane jest przekonanie, że wobec trudności, nastręczających się w rozwikłaniu skomplikowanych zagadnień mniejszościowych, wyników obecnych narad rządu praskiego należy oczekiwać dopiero za kilka tygodni. Zdaniem tych kół, nie wydaje się prawdopodobnym, by z mniejszością niemiecką osiągnięto porozumienie, które by zadowoliło wszystkie żądania Niemców sudeckich, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że mniejszości niemieckiej udzielone będą ważne koncesje. Czeskie koła polityczne pokładają duże nadzieje na polepszenie stosunków z Rzeszą przez udzielenie daleko idących koncesyj mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.

N. York nie wystąpi przeciw Berlinowi

Nowy Jork. PAT. „New York Post" przynosi oświadczenie sekretarza stanu Hulla, w którym stwierdza, że Hull nie bierze pod uwagę możliwości podjęcia kroków dyplomatycznych w Berlinie w związku z aferą szpiegowską, zlikwidowaną w ostatnich dniach.

Z innych źródeł dowiaduje się, że prokurator Hardy zamierza postawić w stan oskarżenia szereg innych osób. Dopiero po ukończeniu śledztwa przez sąd federalny i ujęciu wszystkich członków organizacji szpiegowskiej, ujawnione zostaną sensacyjne szczegóły nowej wielkiej afery.

Palestyna kocioł krwawych walk

Jerozolima. PAT. Pomiędzy oddziałami wojska a bandami terrorystów doszło do regularnej bitwy w okręgu Naplus - Dzenin. Terroryści mieli ponieść w tej bitwie duże straty. Pod Roszpina zastrzelono jednego żyda, a drugiego zraniono. Pod Nablus rzucno bombę, która wybuchła pod przejeżdżającym samochodem ciężarowym. Wskutek wybuchu jadący samochodem żołnierz brytyjski został ciężko ranny.

Pożar Luwru

Paryż PAT. Na strychu jednego z pawilonów Luwru dzisiaj wieczorem wybuchł pożar, który jednakże bardzo szybko opanowano.

Na marginesie

Nauka nie poszła w las...

Pisaliśmy niedawno o sprawie urzędnika skarbowego w Grudziądzu który oskarżony o gwałcenie nieletnich dziewcząt, został uwolniony od winy i kary, ponieważ — jak brzmiały motywy tego niecodziennego wyroku – sąd uznał, że urzędnik działał w interesie dobra publicznego. Gwałcąc nieletnie dziewczynki, dowiadywał się o przestępstwach skarbowych.

Motywy wyroku grudziądzkiego są dziś znane w całej Polsce. Prasa bije na alarm, wskazując słusznie na wysoce niepokojące aspekta tej sprawy. Nie długo trzeba było czekać, aby wyrok grudziądzki wydał owoce. Oto w rubryce „z sali sądowej" znajdujemy następującą petitową wzmiankę:

> W poniedziałek toczyła się w dalszym ciągu przed sądem karnym w Krakowie rozprawa przeciwko L. Frammerowi, B Waksmanowi, Fr. Weinbachowi i F. Scharfowi, oskarżonym o sprzedawanie fałszywych biletów na zawody piłkarskie.
>
> Poprzemówieniach stron sędzia Wasilewski oznajmił, że wyrok zostanie ogłoszony we czwartek o godzinie 12-tej.
>
> Charakterystycznym jest, że osk. Scharf prosił o uniewinnienie, zasłaniając się tym, iż był konfidentem, a sfałszowane bilety sprzedawał dlatego, iż chciał wykryć pozostałych oskarżonych.

Wczoraj kontroler skarbowy, dziś fałszerz biletów, a jutro sprawca jakiegoś mordu będą mieli furtkę obronną... Jesteśmy przekonani, że w powyżej przytoczonym wypadku sędzia krakowski nie pójdzie w ślady swego grudziądzkiego kolegi i nie weźmie pod uwagę **takiego** usprawiedliwienia podsądnego. Ale już sam fakt, że oskarżony w identyczny sposób prowadzi swą obronę, jak ów kontroler skarbowy, daje dużo do myślenia. Chciałoby się jeszcze dużo pisać na temat „nieograniczonych możliwości" wyroku grudziądzkiego — jak to określił na naszych łamach w felietonie Fred Alwin. — Przychodzi nam na myśl owa niewidzialna ręka pisząca na ścianie groźne słowa „Mane, Tekel, Fares".

Może jednak żywa reakcja całego społeczeństwa skłoni miarodajne czynniki do wydania odpowiednich zarządzeń. Wyrok grudziądzki winien być groźnem memento, gdyż — jak widzimy — „nauka nie poszła w las".

K. M.

MASŁA NIE JEDZĄ a lotnictwo i tak mają kiepskie

Groźba wojny, którą Niemcy tak skutecznie szantażują Europę zmusza wszystkich do zajmowania się analizą potencjału wojennego III Rzeszy. Oczywiście wyniki tej dokładnej analizy jaką przeprowadzają sztaby generalne zagrożonych państw w pierwszym rzędzie, nie prędko przedostaną się na łamy prasy. Gdzieś po latach całych czyjaś niedyskrecja uchyli może rąbka tajemnicy. Dziś zajmować się możemy tylko tym małym wycinkiem, jaki siłą rzeczy nam jest dostępny.

Tak n. p. prasa czeska podaje w wątpliwość siłę wojskowego lotnictwa niemieckiego, potęgą którego Goering usiłuje zastaszyć Europę. Już sama cyfra 3000 somolotów wymieniana przez różnych zagranicznych informatorów wydaje się Czechom mocno przesadzona. W każdym zaś razie jeżeli nie ilościowo to jakościowo lotnictwo niemieckie nie stanowi takiej potęgi, za jaką powszechnie jest uważane.

Zgodne są na tym punkcie spostrzeżenia neutralnych obserwatorów wojskowych, dokonane podczas dwuletnich walk w Hiszpanii. Lotnictwo niemieckie zawiodło, — oto motyw powtarzający się we wszystkich niemal sprawozdaniach od początku wojny domowej na półwyspie pirenejskim. Coprawda nie można zbyt wiele na tym budować; do Hiszpanii Niemcy niewątpliwie nie wysłali masowo najnowocześniejszego sprzętu, a co najwyżej pojedyncze maszyny, dla przeprowadzenia odpowiednich doświadczeń. Ju. 52 — ciężkie trójmotorowce Junkersa, które stanowią trzon bombardowego lotnictwa powstańców dziś już zaliczyć należy ze względu na niską szybkość maksymalną raczej do demobilu lotniczego. W każdym jednak razie to co Niemcy pokazali w „pirenejskim salonie lotniczym" nie stanowi żadną miarą rewelacji. Ale już wręcz kompromitujące są wyniki — jak podaje prasa czeska — niebywale rozreklamowanego rajdu maszyn wojskowych dookoła Niemiec.

Rajd uroczyście zapowiedzieli dnia 22 kwietnia marszałek Goering i gen. lotnictwa Christansen. Z 15 miast niemieckich wystartowało do lotu okrężnego 290 najnowocześniejszych maszyn — do mety zaś znajdującej się we Wiedniu dotarło zaledwie 65. Reszta odpadła na skutek defektów, przyczym część przymusowo lądujących aparatów uległa rozbiciu; było nawet parę śmiertelnych wypadków. Przymusowo lądował również i sam kierownik lotu gen. Christansen.

Oczywiście o tych niezbyt chwalebnych wynikach prasa niemiecka nie wspomniała ani jednym słowem.

Jakkolwiek nie można na podstawie tego znamiennego coprawda doświadczenia ustalić definitywnej wartości bojowej niemieckiej floty powietrznej, to jednak powinno nas ono skłonić do traktowania z cokolwiek większym krytycyzmem propagandowo nierealnych doniesień o niebywałym jakoby potencjale wojennym III Rzeszy. Czyli jak mówi nasze ludowe przysłowie: nie taki djabeł straszny, jak go malują.

L. W.

Dziennikarze czechosłowaccy protestują

Praga PAT. Centralny zarząd syndykatów dziennikarzy czechosłowackich uchwalił jednogłośnie protest przeciwko zarządzeniu sądu, umożliwiającemu zawieszenie dziennika komunistycznego „Rude Pravo". Zarząd syndykatu polecił prezydium przeprowadzenie interwencji w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Niemcy „tłumaczą" nową falę antysemityzmu

Berlin. PAT. „Berliner Boersten Ztg." zaprzecza stanowczo rozszerzanym zagranicą wiadomościom o pogromach żydów w Niemczech i stara się wytłumaczyć wzmożenie fali represji w stosunku do żydów w Rzeszy. Pismo stwierdza, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrosła liczba zamieszkałych w Berlinie żydów o 10 tysięcy. W ostatnich miesiącach zaznaczył się zwłaszcza przypływ żydów z Wiednia. Przeszło 3 tys. żydów wiedeńskich zamieszkało w Berlinie. W Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie wzrosła znacznie ilość sklepów żydowskich. Powstał cały szereg firm żydowskich pracujących anonimowo pod firmą właścicieli aryjskich. W wielu restauracjach i kawiarniach żydowskich zaszły w ostatnich miesiącach wypadki, że aryjscy klienci, którzy przez pomyłkę tam weszli, traktowani byli w sposób brutalny i zaczepny. Następstwem tego było przymusowe oznaczanie firm żydowskich, przyczym w kilku wypadkach rozbito szyby wystawowe. Dokonywane w ostatnich czasach obławy policyjne wykazały, że wśród aresztowanych żydów znajdowały się kryminalne elementy, których unieszkodliwienie okazało się koniecznym w interesie państwa.

Flota wojenna Włoch na Malcie

Malta PAT. Do tutejszego portu weszło dziś rano na 4-dniowy pobyt kilka jednostek włoskiej floty wojennej. Jest to pierwszy wypadek od 12 lat odwiedzenia Malty przez okręty włoskie.

Komisja Ligi Narodów w Aleksandretcie

Stambuł PAT. Prasa turecka zarzuca komisji wysłanej przez Ligę Narodów do Hataju (Sandżak Aleksandretty) a mającej za zadanie kontrolowanie wyborów w tym rejonie, stronniczość i podburzanie mniejszości narodowościowych przeciwko większości tureckiej.

Dzienniki tureckie zgodnie potępiają postępowanie komisji i domagają się od rządu ankarskiego zajęcia stanowczego stanowiska w sprawie powyższej oraz rewizji swych stosunków z Ligą Narodów.

Również i w kołach parlamentarnych w Ankarze nie brak głosów nawołujących rząd do ponownego zbadania kwestii dopuszczalności interwencji Ligi Narodów w Hataju.

Jak się zdaje, Turcja woli wejść w bezpośrednie porozumienie z Francją i Syrią o przyszły ustrój w „Sandżaku".

Wrażenie wyroku na Witolda Jedlińskiego

PRZEMYŚL. Na zapowiedziany wyrok w sprawie W. Jedlińskiego przez Sąd Okręgowy w Przemyślu, przybyły onegdaj tłumy publiczności, z których tylko część za biletami dostała się na salę sądową. Większość pozostała na ulicy. Wśród przybyłych było wielu członków zarządów powiatowych i gminnych Stronnictwa Ludowego z powiatów: Przemyśl, Przeworsk, Jarosław i Lubaczów.

Powszechnie panowało przekonanie, że W. Jedliński będzie zwolniony. Przybyła również delegacja P. P. S., celem powitania W. Jedlińskiego. Ogłoszenie wyroku skazującego i zatrzymanie nadal w więzieniu oskarżonego, wywołało duże i przygnębiające wrażenie.

Niezadowolenie w dołach legionowo-peowiackich

Podobnie jak na jesieni roku ubiegłego można obecnie zasygnalizować powrotną falę niezadowolenia z polityki organizacyjnej dołów legionowo-peowiackich.

Doprowadzona z wielkim mozołem do skutku akceptacja linii politycznej na szeregu zjazdach przez ogół członków Związku Legionistów i Związku Peowiaków, obecnie znowu stoi pod znakiem zapytania.

Należy zaznaczyć, że obok opozycji lewicowej nadal negatywnie usposobionej wobec O Z. N. istnieją także prądy prawicowe, podsycane przez szereg skrajnych ugrupowań.

Sfery polityczne liczą się poważnie z możliwością zapoczątkowania na tym terenie szeregu akcji opozycyjnych. Precedensem dla tych akcji stała się fronda w śląskim Zarzewiu.

Nie będzie dewaluacji dolara

Waszyngton PAT. Sekretarz stanu Morgenthau zaprzeczył kategorycznie i stanowczo na konferencji prasowej, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych zamierzał przeprowadzić dewaluację dolara.

Odznaczenia za wierną służbę hitlerowską

Gdańsk PAT. Z okazji 5-cio lecia rządów narodowo-socjal. w Wolnym Mieście Gdańsku prezydent senatu Greiser ustanowił specjalne honorowe odznaczenie za wierną służbę dla urzędników, pracowników i robotników i odznaki wyróżnienia dla członków policji gdańskiej.

Szkoła hitlerowskich metod w Wiedniu

Wiedeń PAT. Wczoraj odbyło się w Wiedniu w obecności szefa niemieckiego urzędu kanclerskiego min. Lammera otwarcie akademii nauk administracyjnych dla urzędników austriackich. W przemówieniu swym podkreślił min. Lammer, że celem nowozałożonej akademii jest kształcenie aparatu administracyjnego w Austrii.

Od urzędników austriackich wymagać się będzie odtąd o wiele więcej, niż w latach poprzednich. Państwo nar. socjalistyczne może zatrudniać tylko takich urzędników, którzy okażą się prawdziwymi narodowymi socjalistami.

CZY POLSCE GROZI

niebezpieczeństwo zaboru ziem zachodnich

Oczywiście, zdaniem p. Cata-Mackiewicza, p. Studnickiego, — nie. Ci zapamiętali hitlerofile nawet o północy będą twierdzili że jest... dzień, rzecz naturalna w Europie.

Ale przypatrzmy się faktom, dostarczanym nam przez samych Niemców, którzy nie idąc śladem Catów i Studnickich, sprawę stawiają jasno z iście prusacką brutalnością.

Zacznijmy od naczelnego redaktora „Völkischer Beobachter", osławionego Alfreda Rosenberga „speca" od polityki zagranicznej, posiadającego b. znaczny wpływ na Hitlera.

Otóż ten p. Rosenberg znany antagonista Polski, o której niegdyś się wyraził, że to **„zhisteryzowana kobieta, którą trzeba doprowadzić do porządku"** w jednym ze swych artykułów napisał, że trzeba kołom ukraińskim zaproponować należace do Polski ziemie ukraińskie. To też zrozumiałe skąd te ustawiczne podżeganie Ukraińców, i podtrzymywanie także finansowe antypolskich wystąpień bojówek ukraińskich w Polsce. Proces przeciwko zabójcom Hołówki i min. Pierackiego naprowadzał na pewne ślady...

A dalej ten sam Rosenberg pisał przeciwko Polsce w taki sposób: „Naród niemiecki potrzebuje przestrzeni na wschodzie. **Zdobyć je może kosztem i tak niezdolnego do życia Państwa Polskiego"(!)** Ta konieczność nie przeszkadza bynajmniej przyjaźni z Rosją, która przecież nie **może mieć również żadnego** interesu w istnieniu silnej Polski. Ale ta konieczność musi być uznana przez Rosję narodową jako całkowicie uprawniona".

Pan Cat koniecznie chce wmówić w Polskę, że Hitler jest jej przyjacielem, i, że Polsce nic nie grozi ze strony Niemiec. A mówiąc o Wschodzie, Trzecia Rzesza ma na myśli Rosię Sowiecką.

Ale nie tylko p. Rosenberg temu zaprzeczył, twierdząc, że Niemcy potrzebują wolnej przestrzeni kosztem Państwa Polskiego, lecz także inni „przyjaciele" Polski w ten sam sposób publicznie przemawiają.

Niedawno ukazała sie w Niemczech książka o Niemcach zagranicznych przeznaczona dla lektury szkolnej p. t. „Kennst du dein Volk jenseits der Grenze?" Przedmowę do niej napisał osobisty przyjaciel Hitlera, Heinrich Anacker. A więc książka jakby ze stemplem urzędowym. Pomijamy taką scisłość twierdzenia jak to że w Polsce zamieszkuje 2 miliony Niemców, ale autor tej książki, przeznaczonej dla dzieci, głosi, że te **„2 miliony Niemców żyją pod obcym panowaniem"(!)** i to na **„ziemiach zabranych"**, że dopuszczono sie **„niezgodnego z prawem podziału obszaru plebiscytowego"** i, że **„dowolnie zmieniono granice na niekorzyść Rzeszy".**

Tymczasem: tu chodzi o Rosję — tłumaczy Polakom pan Cat! Ale wczytujmy się dalej w niemiecką lekturę dla dzieci...

Osobisty przyjaciel kanclerza Trzeciej Rzeszy p. Heinrich Anacker w przedmowie do cytowanej książki zapewnia świat i „przyjaciół" polskich, że „najbardziej tajne korzenie ich (Niemców w Polsce) czerpią swe pożywienie z Rzeszy... Są oni **głosicielami większych Niemiec, które powstaną, gdy ku temu dojrzeje czas".**

Dla kogóż słowa powyższe wymagają dalszych wyjaśnień? Cyz jest ktoś w Polsce nie podporządkowany obcemu „ośrodkowi dyspozycji" ktoby ośmielił się przyznać rację p. Catowi i Studnickiemu, którzy twierdzą, że Wschód niekoniecznie musi oznaczać Polskę, może przecież oznaczać Rosję...

A, teraz co są warte przyrzeczenia i zapewnienia „przyjaźni" i „pokoju..."?

„NIEMCY NIE MAJĄ ZAMIARU, ANI CHĘCI, WTRĄCANIA SIĘ DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH AUSTRII, ANEKTOWANIA AUSTRII, ANI DOKONANIA ANSCHLUSSU".

Tak mówił kanclerz Hitler w Reichstagu dnia 21 maja, 1935 r. Tymczasem dotrzymał słowa... ale swojemu dziełu „Mein Kampf", w którym zapowiedział zabór Austrii. Prasa polska pełna jest alarmów o agitacji niemieckiej na ziemiach zachodnich. „Zespół", organ popierający ministra Poniatowskiego wyraźnie zapytuje: „czyżby umowa polsko-niemiecka miała nie doczekać roku 1944?"

Niema dnia, aby wszystkie dzienniki, za wyjątkiem „Słowa" i oenerowskich gazet, nie donosiły o antypolskich wystąpieniach i knowaniach Niemców w Polsce. Doszło do tego, że władze musiały urzędowo przestrzec Niemców przed wrogimi wobec państwa atakami. **Najlepszym zaś dowodem ich wyraźnie szkodliwego działania sa wyroki sądowe.** Sąd okręgowy w Bydgoszczy **skazał** na 2 lata więzienia pewnego Niemca, który występując przeciwko Polsce powiedział, iż **wkrótce wkroczy do Polski Hitler, by „zrobić nareszcie w kraju porządek"**, innego zaś Niemca Sąd skazał za to, że publicznie wyrażał nadzieję **zajęcia Pomorza** przez **Niemców.**

Co na to „Towarzystwo Polsko-Niemieckie, zmierzające — zdaniem p. Kadena—Bandrowskiego — do „wyrównania stosunków i do wytworzenia zgodnego współżycia pomiędzy dwoma sąsiadującymi narodami".

Przy tej sposobności warto zapoznać się z ludźmi stojącymi na czele tego towarzystwa. Wyjaśnił to opinii publicznej p. Kaden-Bandrowski na łamach „Gazety Polskiej", dnia 14. lipca 1937.

Otóż prezesem wówczas był p. senator Gołuchowski, wiceprezesem prof. Dr Z. Łempicki, sekretarzem generalnym dr Aleksander Guitry, w zarzadzie zaś zasiadali pp. konsulowie Kaczkowski, Kipa, b. min. Roger Raczyński, prof. dr Zieliński.

Dlaczego oficjalnych stanowisk w **tym towarzystwie nie zajmują.** — (a może dzisiaj już zajmują) pp. Kaden-Bandrowski, Cat-Mackiewicz i Studnicki, nie wiemy.

Wiemy natomiast jedno: Towarzy**stwo Polsko-Niemieckie,** powinno czym prędzej poinformować „przyjaciół" niemieckich z nad Sprewy, że Polska nigdy nie pozwoli na to, by „naród niemiecki zdobywał dla siebie przestrzeń kosztem i tak niezdolnego do życia Państwa Polskiego...

A, że do tego zmierza polityka Niemiec, to chyba zupełnie jasne!

Ster

Prof. Miecz. Michałowicz mówi

O zadaniach inteligencji demokratycznej

1. Jakie zadania uważać należy za najpilniejsze w sprawie uporządkowania życia i stosunków politycznych w Polsce?

Za najpilniejsze zadanie uważam przywrócenie Polsce normalnej demokratycznej ordynacji wyborczej. Konstytucje są wyrazem mądrości narodów. Mądrość narodów podzieliła władzę na: wykonawczą (rząd) i na kontrolującą i prawodawczą (parlament). W wyborach do tego ciała kontrolującego i ustawodawczego musi brać udział całe społeczeństwo, a nie pewna elitarna grupa przyjaciół tego lub innego reżimu. Konstytucja obecna Polski daje nam podstawy do tworzenia ciał parlamentarnych na zasadach demokratycznych, a więc gwarantujących bezstronność wyborów. Obecna ordynacja wyborcza jest skażeniem w praktyce tego, co tak rozsądnie zostało zagwarantowane w teorii. Tylko silną depresją, w jakiej znajdowało się społeczeństwo polskie po śmierci Józefa Piłsudskiego można tłumaczyć nie zareagowanie na wprowadzenie obecnej ordynacji wyborczej. Z chwilą jednak, gdy w całej pełni okazały się ujemne skutki zniekształcenia zasad konstytucji w punkcie dotyczącym udziału obywateli polskich w budowie parlamentu z tą chwilą obowiązkiem każdego Polaka jest naprawić zło przez zapewnienie podstawowym warstwom społeczeństwa polskiego (chłopom i robotnikom) udziału w budowie państwa i ponoszenia odpowiedzialności za jego losy.

Nie sądzę, ażeby z chwilą zmiany ordynacji wyborczej na prawdziwie demokratyczną nastąpiła natychmiastowa poprawa w naszych stosunkach. Zostanie wykonany tylko pierwszy krok zwalenia zapory odgradzającej parlament od społeczeństwa.

Jaką rolę wyznacza dane środowisko polityczne skonsolidowanej na gruncie zawodowym inteligencji pracującej?

Do wyrobienia inteligencji przywiązuję niezwykłą wagę. Nie suchy punkt prawa rozstrzygnie o losach państwa. Rozstrzygnie o naszej przyszłości żywy człowiek. Taki las, jakie drzewa, takie państwo, jacy obywatele. Na inteligencji polskiej ciąży przeto kolosalna odpowiedzialność. Musi ona starać się dbać o to, by w jej szeregach skupiało się coraz więcej ludzi o cywilnej odwadze. Musi ona wyrzucać ze swych szeregów ludzi, kierujących się jedynie chwilową koniunkturą. Twardy kark musi mieć obywatel polski, a nie gumowy kręgosłup, chylący się w stronę doraźnej osobistej korzyści. Ludzi takich wyrabia walka. W epoce niewoli liczyliśmy takich na tysiące, obecnie we własnym państwie zabrakło nam chwilowo bodźców, ale jest to zjawisko chwilowe.

Komplikujące się z dnia na dzień życie gospodarcze, wzrastająca z dnia na dzień potrzeba wysoce wykwalifikowanych sił dla przemysłu stworzy szerokie masy inteligentów pracujących. Obok inteligentnego robotnika, zorganizowanego w organizacji zawodowej i politycznej stanie niemniej liczna grupa inteligentów, pracujących umysłowo i fizycznie. Ona przejdzie tę samą ewolucję w stosunku do zagadnień politycznych i ekonomicznych, jaką przeszedł robotnik. Warstwa inteligencji pracującej zrozumie, że wysługiwanie się przeżytkom reakcji i szlachetczyzny, potulne jedzenie z ręki Lewiatanów, ugrzecznione uśmiechanie się w stronę chwilowych potentatów — nie jest zadaniem inteligentnego Polaka, odpowiedzialnego za losy swojej ojczyzny. Ojczyzna, ojcowizna, to olbrzymi ciężar, unoszą ją liczne barki tych, którzy stanowią sól ziemi polskiej: chłopów i robotników. Prędzej czy później, inteligent polski pójdzie z ludem polskim a nie z elitą.

(Rozmowa z prof. M. Michałowiczem przeprowadzona przez przedstawiciela „Kuriera Powszechnego").

Apetyty hitlerowskie nie znają granic

LONDYN. Londyński „Sunday Referce" donosi, jakoby miedzy Niemcami a W. Brytanią odbyły się nieoficjalne rozmowy, przy czym ze strony brytyjskiej mają to być osobistości z City londyńskiego. Miały one spełznać na niczym z powodu apetytów Niemiec. Oto miały się one domagać zwrotu nietylko wszystkich dawnych kolonii niemieckich lecz żądać jeszcze innych koncesji ko loniach na Sudanie zarządzonego przez Wielką Brytanie wspólnie z Egiptem, jako kondominium oraz Keniu, kolonii brytyjskiej.

Wiadomość ta świadczy o niesłychanych żądaniach hitleryzmu z jednej strony oraz tym, że zawsze najłatwiej stosunkowo przychodzi się porozumiewać ze sobą sferom kapitalistycznym. I jakkolwiek nie doszło jeszcze do uzgodnienia stanowisk miedzy wielkokapitalistyczna City, reprezentującą nasycony już imperializm brytyjski, a nowym, młodzieńczym, o kolosalnych apetytach imperializmem faszystowskich Niemiec — to jednak jasnym jest dla demokracji, że obie te grupy są jej w zupełności wrogie.

Przegląd prasy

Sejmowe kłopoty.

„Wieczór Warszawski" omawiając sytuację, jaka wytworzyła się w sejmie w związku z koniecznością wyboru nowego marszałka, pisze:

Sprawa osoby elekta nie jest dotychczas wyjaśniona. Pogłoski personalne, o których donosiliśmy w sobotę i w niedzielę, nie uległy zmianie w ciągu wczorajszego dnia, który był poświęcony głównie uroczystościom religijnym. Decyzja zapadnie prawdopodobnie dopiero po pogrzebie śp. marszałka Cara. Mówiąc o decyzji, mamy na myśli wyznaczenie kandydata, uzgodnionego na osi politycznej Zamek — GISZ.

Akt wyboru przewodniczącego izby poselskiej będzie miał jednak szersze znaczenie:

We środę 22 czerwca 1938 r. rozegra się przy ul. Wiejskiej niejako próba generalna jednego z kwietniowych lub majowych dni 1940 roku. O ile obecny parlament dotrwa do końca swej kadencji, będzie on musiał przed dniem 8 maja 1940 r. dokonać wyboru 75 elektorów, którzy z kolei łącznie z 5 przedstawicielami najwyższych organów władzy państwowej: Marszałkami obu izb, Premierem, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i Pierwszym Prezesem Najwyższego Sądu dokonają wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Ponieważ z tej 80-ki Sejm wybiera 50-ciu elektorów, więc głos jego będzie tu decydujący.

Czy jednak sejm obecny dotrwa do końca swej kadencji? Należy raczej przypuszczać, że nie. Jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, aby Głowę Państwa wybierali ludzie, którzy nie mają oparcia w społeczeństwie, nie reprezentują woli większości społeczeństwa!

Kogo zaszczycą?

Agencja „Kabel" donosi:

W Warszawie odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej Zw. Lewicy Patriotycznej. Na posiedzeniu postanowiono nie powołać do życia nowej organizacji, lecz czekać na rozwój Stron. Pracy i Stron. Demokratycznego. Płk. Mak-Piątkowski został upoważniony do nawiązania odpowiednich kontaktów.

Miejsce Polski — przy Francji.

W obliczu tych jasnych niebezpieczeństw, jakimi grozi Polsce flirt z Niemcami, już nawet i nasi klerykali przestali bać się masońskiej i skomunizowanej Francji. „Głos Narodu" wysyła p. Becka do Paryża:

Z wszystkich stolic świata Paryż jest w tej chwili stolicą, która nas najbardziej niepokoi. — W nastroju mas i w stosunku do czynników oficjalnych do Polski zaszły tam ostatnio duże zmiany. Zaszły zaś w związku ze sprawą Czechosłowacji t. j. Niemców sudeckich...

Zapewniał nas niedawno zastępca kanclerza Hitlera, p. Hess, że to tylko „miłość pokoju", którą płonie Hitler ocaliła Europę od wybuchu wojny światowej w związku z tą sprawą. Wolne żarty.. Ocaliła ją Francja z Anglią. I to jest ich historyczną zasługą.

A Polska?

Otóż to — co robiła Polska w tym czasie... Nikt właściwie nic pewnego nie wie, tym więcej za to krąży plotek domysłów. Mianowicie w Paryżu. Tak w prasie, jak w kołach francuskich.

Paryż jest w tej chwili nastawiony do Polski nieprzychylnie, jeśli nie wrogo. „Benjaminkiem" Paryża jest uratowana Czechosłowacja. O Polsce mówi się źle i źle się pisze. Spotyka się nawet groźby pod jej adresem. Tyczy się to głównie lewicy, ale i umiarkowane pisma coraz częściej pozwalają sobie na wycieczki przeciw Warszawie. W tym kierunku poszła ostatnio nawet umiarkowana w sądach „la Croix".

To jest źle i to jest niepokojące. Nic nam nie pomogą gładkie frazesy p. Sandlera ze Sztokholmu, jeszcze mniej nadzwyczajna uprzejmość okazana p. min. Beckowi przez prezydenta Estonii, który był łaskaw sam osobiście oprowadzać go po wspaniałym parku prezydenta. Jeśli nie chcemy iść z Rzeszą, musimy iść z Francją.

Są ludzie, którzy tego nie widzą.

ln.

Premier Składkowski o roli rzemieślników

(k) Warszawa (PAT). Dziś Polska Agencja Telegraficzna zamieszcza pełny tekst przemówienia prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja-Składkowskiego wygłoszonego dnia 20 b. m. na ósmym zebraniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie i pro si o wykorzystanie go w prasie.

Szanowni Panowie.

Błąd historyczny dawnej Polski, która nie umiała rozwinąć stanu trzeciego stanu mieszczańskiego, panowie rzemieślnicy choć by w części naprawiliście przez stworzenie w wiekach średnich organizacji cechów, która na owe czasy była organizacją o wielkiej ideologii i o wielkiej kulturze.

Dziś kiedy w Polsce pod wpływem woli marszałka Józefa Piłsudskiego wyścig pracy stał się rzeczą zaszczytną, stał się rzeczą tak samo wzniosłą, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej była walka dla ojczyzny na polach bitew, praca zdobyła sobie wielkie uznanie przez walkę w czasie pokoju — dziś, Rząd, doceniając znaczenie pracy panów popiera na obecnej sesji nadzwyczajnej sejmu projekt ustawy, która ma regulować stosunek pracy panów, stosunek panów do społeczeństwa i państwa.

Oczywista, nie jest to wystarczające — poza tym rząd będzie się starał przez obecnego tu p. ministra przemysłu i handlu pomóc panom w sposób realny, w sposób rzeczywisty, odpowiadający tej pracy realnej, do której panowie jesteście przyzwyczajeni.

Obecność przedstawicieli rządu na obradach panów jest dowodem, że Rząd zdaje sobie z tego sprawę, iż dobrobyt panów, dobrobyt Waszych rodzin, dobrobyt Waszego stanowiska jest podwaliną dobrobytu, bogactwa i potęgi Polski. (Huczne oklaski).

Likwidacja zawodówek robotniczych w b. Austrii

Wiedeń. W związku z rozbudową Niemieckiego Frontu Pracy (D. A. F.) na ziemiach b. Austrii, zostało wydane zarządzenie likwidujące zawodówki robotnicze i pracownicze we wszystkich swoich formach organizacyjnych, łącznie z Izbą Pracy. Majątek zawodówek przechodzi w całości na rzecz D. A. F. Likwidacja zawodówek ma **być ukończoną** do końca miesiąca czerwca br.

Rząd Egiptu przed dymisją

(rb) Kair (PAT). Premier Mohamed Pasza przedłożył izbie projekt budżetu, z którego wynika, że finansowa sytuacja Egiptu jest pomyślna. Preliminowane w budżecie wydatki na zbrojenia wynoszą 2½ miliona funtów. Premier podkreślił konieczność utworzenia banku dewizowego oraz przeprowadzenie reformy podatków.

Kair (PAT.) Tutejsze koła polityczne twierdzą że w czwartek nastąpi dymisja rządu i że w tym samym dniu utworzony zostanie nowy rząd pod kierownictwem dotychczasowego premiera Mohameda Paszy. Do nowego rządu ma wejść 5 przedstawicieli Stronnictwa Saadistycznego.

Z frontu hiszpańskiego

Walencja (PAT). O godz. 4 m. 30 lotnictwo gen. Franco bombardowało port w Walencji oraz miejscowości Alcira i Carcagente.

Niemiecka ciężka artyleria walczy w Pirenejach

Barcelona. Okazuje się, że w walkach z 43 dywizją republikańskiej Hiszpanii w Pirenejach, wzięło udział dziewięć baterji ciężkiej artylerii 1,05 i 15,5 cm., całkowicie obsługiwanych przez artylerzystów niemieckich. Szczególnie zacięte walki toczyły się w dolinie La Cinca.

Niemcy skierowują uwagę na kraje bałtyckie.

Ryga. W poselstwie niemieckim w Rydze odbyła się konferencja, w której wzięli udział kierownicy krajowych organizacji hitlerowskich w krajach bałtyckich oraz kierownicy grup Niemców obywateli Trzeciej Rzeszy, mieszkających w krajach bałtyckich, na której wygłosił referat dr Borgmann z Ministerstwa Propagandy w Berlinie na temat: „Kraje bałtyckie jako baza niemczyzny kiedyś i obecnie".

Przebieg zebrania

śląskiego skupienia „Zarzewia"

Katowice PAA. Obecnie nadchodzą dalsze wiadomości z zebrania skupienia śląskiego „Zarzewia", które odbyło się w Sosnowcu. Z Warszawy przybyli na zebranie prezes zarz. głównego p. Hełczyński, pp. Jarocki i Stebelski jako delegaci zarz. głównego, a nadto p. T. Dybczyński z Warszawy i p. Kreiter ze Lwowa jako goście.

Obrady trwały siedem godzin. były bardzo żywe i dotyczyły przeważnie akcji części skupienia śląskiego, która zgrupowała się około pisma „Szlakiem Zarzewia" oraz w sprawie przyjęcia większej liczby nowych członków w Sosnowcu, którzy w zebraniu nie mogli ze względów formalnych korzystać z pełnych praw członkowskich, gdyż nie zostali jeszcze przez zarząd główny przyjęci. Zebranie zakończono kompromisem, w wyniku którego ustępujący zarząd skupienia z inż. Zakrzewskim na czele otrzymał absolutorium; nowy zarząd wybrano z trzech zwolenników „Szlakiem Zarzewia" oraz z trzech zwolenników neutralności politycznej w Zarzewiu. Prezesem zostaje dr Chmielewski, zwolennik tej drugiej grupy, inż. Zakrzewski nie kandyduje na to stanowisko, ponieważ został przeniesiony do Warszawy.

Pięćdziesiąt tysięcy emigrantów z Austrii do Ameryki

Nowy Jork. Jak donosi „New York Herald", konsulat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Wiedniu wydał od chwili wcielenia Austrii do Niemiec 50.000 wiz. Osoby obecnie starające się o wizy będą musiały czekać na nie bardzo długi okres czasu.

Wielkie Niemcy — powstały w „cudowny" sposób

Berlin. Zastępca „Führera" Konrad Hess wystosował odręczne pismo do uczestników „starej gwardji N. D. S. A. P." rozpoczynających tradycyjną doroczną podróż we wtorek do pogranicznego okręgu Trewir—Koblencja, w którym nadmienia, że jeden z największych celów, dla jakiego stara gwardia walczyła pod dowództwem Führera, w cudowny sposób stał się w tym roku rzeczywistością, a mianowicie: Wielkie Niemcy.

Ewakuacja wojsk japońskich z płn. Honanu

Pekin (PAT). Wojska japońskie zagrożone wylewem rzeki Żółtej w północnym Honanie są ewakuowane statkami do Kaifangu. Japończycy oświadczają, że nie mają strat w ludziach z powodu wylewu, lecz stracili wiele materiału wojennego.

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi, że wbrew zapewnieniom francuskim chiński dowódca garnizonu w Hankou gen Czeng-Czeng oświadczył korespondentom zagranicznym, że Chiny otrzymują z zagranicy m. in. z Francji stałe dostawy broni i amunicji. Ta sama agencja donosi, że większość broni i amunicji, którą wojska japońskie zdobyły w składach w m. Anking jest produkcji francuskiej.

CZERWIEC
22
środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro dzienne 143-00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa. Paulina

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w środę sztuka Walentyny Aleksandrowicz „Jej syn", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z J. Koreccką, R. Pawłowską, B. Janikowską, F. Burnatowiczem, S. Czajkowskim, oraz H. Bielską, E. Jaworską, W. Kierzkową, K. Opalińskim, N. Wrońskim. „Jej syn" powtórzony będzie w piątek.

Jutro w czwartek, po cenach zniżonych, na zakończenie „Dni Krakowa" „Kajus Cezar Kaligula" K. H. Rostworowskiego, w reżyserii W. Radulskiego, z J. Karbowskim, Z. Jaroszewską, T. Buchecką, Z. Modzelewskim, W. Nowakowskim i K. Fabisiakiem w rolach głównych.

Plan przedstawień: Środa 22. VI. „Jej syn". Czwartek 23. VI. „Kajus Cezar Kaligula". Piątek 24. VI. „Jej syn".

Repertuar kin

ADRIA: „Straceńcy" (Sally Eilers) i „Zbłądziłem" (Charles Boyer).
APOLLO: „Za cudze winy" (Warner Baxter, Gloria Stuart).
ATLANTIC: „Port Artura" (Danielle Darieux) i „Dziki zachód" (Ken Maynard).
LOPP: „Koniec pani Cheyney (Joan Crawford).
DOM ŻOŁNIERZA: „Barkarola" (L. Baarowa, G. Fröhlich).
PROMIEŃ: „Alarm na morzu".
SZTUKA: „Niewinnie się zaczęło".
ŚWIT: „Władczyni dżungli" i „Klęska Białego Kobry" (2 serie razem).
UCIECHA: „Znachor", wznowienie).
WANDA: „Uśmiech i łzy Wiednia" Olga Czechowa).

Radio

CZWARTEK, 23. CZERWCA 1938

7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Espana" pod dyr. Stefana Syryły i Antoni Wolak (baryton). 8.00 Muzyka. 11.20 Gra Sergiusz Rachmaninow (płyty). 14.00 Muzyka. 15.15 „Główna wygrana" opow. Jana Grabowskiego dla dzieci. 15.30 Pod największą palmą w Europie wygł. dr Janina Szaferowa. 16.00 „Na bałtyckim szlaku" audycja muzyczna w opr. Stanisława Roya. 16.45 „C. O. P." reportaż Stanisławy Kuszeleskiej-Rayskiej. 17.00 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Józefa Lenkowskiego. 17.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Bilińska-Riegerowa (fort.) Stanisław Mikuszewski (skrz.). 18.00 Przegląd wydawnictwa — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Recital Sylwestra Czosnowskiego (klarnet), przy fort. prof. Ludwik Urstein. 18.30 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Sobótkowe ognie" słuchowisko obrzędowe Kazimierza Brończyka, oprac. muz. Esbena 19.05 recit. śpiew. Haliny Leskiej, przy fort. prof. L. Urstein. 19.35 Koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem. Wykonawcy: ork. tan. „As-Pik", solista piosenka. Stefan Jagielski (harmonijki), Jerzy Harald (akomp.), w przerwie: skecz pt. „Humor dla głupców" w/g Awerczenki w opr. Jerzego Tepy. 21.00 Tradycja a współczesność w kulturze Jugosławii wygł. dr. Wojsław Mole, prof. U. J. 21.10 „Filon i Laura" wieczór dawnych piosenek. Wykonawcy: Janina Godlewska, Czwórka Radiowa, Kaz. Czekotowski.

Kraków do wieczora...

Kamieniołomy Miast Małopolskich

Opinia naszego miasta żywo interesuje się sprawą Kamieniołomów Miast Małopolskich w związku z atakami na ostatnim tajnym posiedzeniu Rady miasta. Dlatego podajmy szereg charakterystycznych informacji dotyczących tego przedsiębiorstwa.

Kapitał zakładowy K. M. M. wynosi milion złotych.

Udziałowcami są miasta - **Kraków z kwotą 500.000 zł.**, Lwów z kwotą 400.000 zł. i Tarnów z kwotą 100.000 zł.

Na czele przedsiębiorstwa stoi 2 dyrektorów — **jeden z Krakowa** i drugi ławnik miasta Lwowa.

Bilans i rachunek strat i zysków za rok 1936, wykazuje około 60.000 zł zysku, w którym mieści się dywidenda od akcji Towarzystwa Eksploatacji Kamieniołomów w kwocie ponad 50.000 zł. wobec czego czysty zysk wynosi ponad 10.000 zł. Taki sam mniejwięcej stan finansowy wykazuje to przedsiębiorstwo w reku 1937.

W tych warunkach wypłate dla jednego dyrektora rocznie ponad 50.000 zł. uważać należy za niewłaściwe i niedopuszczalne Zaznaczamy, że Kamieniołomy mają dwóch dyrektorów i należałoby opinię miasta zaznajomić z warunkami na jakich pracuje pan Ławnik ze Lwowa z Kamieniolomach!

Wyjaśnienia wymaga także fakt, kto zawarł z dyrektorami umowy służbowe na warunkach tak wysokiej prowizji i to od obrotu książkowego? Nie wydaje się nam, aby ta umowa była korzystną dla kogo innego prócz odnośnego dyrektora!

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej podobno uchwalono "gwarancję gminy Krakowa dla Kamieniołomów do wysokości kilkuset tysięcy złotych! Gdyby to odpowiadało prawdzie powinien **prezydent miasta wstrzymać gwarancję aż do czasu wyjaśnienia stanu gospodarki w tym przedsiębiorstwie.** Chodzi nam o to, aby gmina była ostrożną w udzielaniu gwarancji, — gdyż w przeciwnym razie mogłaby się znaleść w tym położeniu co z „Carem", za które zapłaciła ponad milion złotych!

Raczej pieniądze te użyć na cele budowy tanich mieszkań i dróg, oraz ulic w dzielnicach przyłączonych.

Kamieniołomy nie są podobne odosobnione w sprawie pobierania prowizji od obrotu — chodzą słuchy, że także w innych miejskich przedsiębiorstwach istnieje prowizja dla dyrekcji od wyprodukowanego „towaru" jak np. w wodociągu od „wyprodukowanej" wody i że te prowizje wynoszą po **kilka tysięcy złotych miesięcznie!** Należałoby ludność miasta zapoznać z tym problemem, a powinni nim zająć się przedewszystkiem radni opozycyjni, którzy stanowią czynnik kontroli w Radzie miasta — jako mniejszość w samorządzie!

Celem naszych artykułów jest wskazanie na to, że są możliwe oszczędności w gospodarce na wydatkach zbytkownych, gdyż oszczędności na samych prowizjach, markach prezencyjnych i tantjemach wyniosłyby rocznie dwieście do trzystu tysięcy złotych, a za te pieniądze możnaby wybudować corocznie dom złożony z conajmniej 40 tanich mieszkań, co powiększyłoby także majątek Gminy. Wskażemy także na inne źródła, z których należałoby czerpać oszczędności w gospodarce miejskiej!

Wicz.

Na krakowskim bruku

Z bramy na Placu Serkowskiego L. 11, skradziono pozostawiony bez opieki rower wartości 150 zł na szkodę Franciszka Lachonia. Lechoń schodząc ze schodów widział jeszcze odjeżdżającego na rowerze osobnika, lecz nie zdołał go ująć...

—oOo—

Na ulicy Szpitalnej 3 w jednej antykwarni przeprowadzono rewizje. W wyniku rewizji stwierdzono, że wspomniana antykwarnia trudniła się handlem książek skonfiskowanych o treści pornograficznej. Wszystkie książki zakwestionowano jako materiał dowodowy. Właścicielowi antykwarni zostanie wytoczony proces.

—oOo—

W ostatnim czasie starostwo grodzkie w Krakowie przystąpiło do energicznej kontroli porządków sanitarnych na terenie miasta Wczoraj są starościński skazał 60 właścicieli i administratorów za niestosowanie się do przepisów sanitarno porządkowych. Wszyscy zostali skazani na wysokie grzywny z zamianą na areszt.

Dni Krakowa się kończą. Na zakończenie odbędzie się w dniu jutrzejszym tradycyjny obchód „Lajkonika". Obchód jak zwykle odbędzie się po procesji przy udziale niezliczonych tłumów. I znowu jak co roku na rynku krakowskim rozebrzmi znana melodia Lajkonika.

Iskry reportera

Komisje porządkowe

Tyle się mówi o robieniu porządków w mieście, że się już ludziom uprzykrzył ten temat. W każdym domu, w każdym sklepie, w każdym zakładzie fryzjerskim o niczym tylko o porządkach i porządkach.

Właścicilele instytucyj i lokali podlegających pod nową ustawę porządkową drżą na słowo komisja. Dziwić się nie ma czego bo jak już taka komisja zawita to i już musi coś wywęszyć...

Takie już są te komisje...

Jednego rana na ulicę Mostową wpadła właśnie taka komisja porządkowa. Jeden pan z teczką, drugi, trzeci, czwarty — przodownik — słowem cała porządna komisja...

Skoro ich tylko zobaczyli że weszli do jednego podworca, cała ulica Mostowa zwariowała...

W mgnieniu oka sklepikarze, masarze, szynkarze rzucili się do mycia, do czyszczenia wystaw lad i różnych sklepowych rupieci...

Prechodnie kręcili nosami oglądali się na wszystkie strony, bo zaraz zapach nafty się po całej ulicy rozszedł.

Sklepikarz z jednego końca ulicy gnał na drugi koniec ulicy do drugiego sklepikarza po fachu, pytać się co właściwie „ta wielka komisja potrzebuje chcieć"...

Niektórzy po przekonaniu się że jest krucho zamykali budy i wiali.

Ale kilku przecież przyłapali i przyciśli do muru pod względem porządku...

W całym tym kontrolowaniu ulicy Mostowej zaszła bardzo pikantna pomyłeczka. Bo akuratnie w ten sam dzień i w ten sam czas zawitała druga komisja skarbowa. Niektórym zrobił się bigos w głowie.

Która właściwie komisja jest gorsza lub lepsza?

Jeden naprzykład mistrz brzytewka wyczyścił do połysku wszystkie narzędzia i czekał. Tymczasem wpadła komisja skarbowa i jakiś pan ni stąd ni zowąd zapytuje:

— Ile kosztuje ubranie pana?

Fryzjer zdębiał.

— Czy chodzi pan do teatru?

Fryzjer nic.

— Za ile pan nosi krawatkę?

— A panowie właściwie co są za panowie? odważył się wreszcie zapytać fryzjer.

Jesteśmy komisją skarbową, pan wniósł prośbę o obniżenie podatku.. i właśnie przyszliśmy na zbadanie...

Więc dopiero fryzjer ochłonął i począł podawać, jakie ma dochody, rozchody... Ale się rozumie, że najmniejsze bo tego przecież wymagał interes.

Ale strach jaki napędziła komisja obywatelom z ulicy Mostowej nie prędko przejdzie w zapomnienie. Zresztą nie szkodzi, gdyby nie to może dalej byłyby te brudy — brudy — jakich nie brak w naszym Krakowie.

Żeby tylko tak zawsze było.

E. Dzec.

Zmarł w chwili gdy nie został przyjęty do szpitala

Do szpitala powiatowego w Pruszkowie przewieziono ciężko chorego Wacława Bielinskiego lat 50. Ponieważ zarząd szpitala z niewiadomych przyczyn odmówił przyjęcia chorego do szpitala woźnica pozostawił go przed bramą a sam odjechał. Baliński po paru minutach zmarł. Zwłoki zabrano do prosektorium.

Tyle sucha notatka. Ale wypadało by zapytać dlaczego nie przyjęto do szpitala człowieka, gdy to nie przyjęcie grozi śmiercią? Czyżby życie człowieka było tak tanie? Przykre.

Strajk w „Rekordzie"

Już 12 dni trwa strejk okupacyjny w fabryce naczyń emaliowanych „Rekord" na Zabłociu. Strejkuje przeszło 300 robotników i robotnic, w tym większa część kobiet. Właściciele fabryki celowo odmawiali konferencji. nie chcąc podpisać umowy zbiorowej. Wobec takiego stanu rzeczy robotnicy proklamowali strejk. Dodać należy, że robotnikom wstrzymywano płace i tak marne, gdyż zarobek na cały dzień waha się od 1 zł do 1 zł 50 gr.

Robotnicy żądają podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej.

Stan, jaki zaistniał na terenie fabryki „Rekord" winien być jaknajrychlej zlikwidowany. Inspektor pracy winien wpłynąć na właścicieli fabryki, by spełnili słuszne postulaty robotników.

O żydach uczestnikach powstań

Nawiązując do artykułu pt. Dwie miary (z nru 163), w którym autor stwierdza że „w kronikach powstań nie znajdziemy choćby jednej nagonki narodowościowej, jednego hasła antydemokratycznego. Wolność była ideą, która zespalała wszystkich" zwracamy uwagę na pożyteczną i sumienną publikację prof. Janusza Konrada Urbacha pt. Udział żydów w walce o Niepodległość Polski (stronic 211 — rycin 54) — która co dopiero pojawiła się na rynku księgarskim.

W pracy tej autor, łodzianin, już za czasów rosyjskich czynny w konspiracjach niepodległościowych organizacji polskich, sam uczestnik ostatnich bojów o wyzwolenie Polski, oficer WP. na podstawie olbrzymiego materiału historycznego, źródłowo zilustrował udział żydów w trech powstaniach polskich a to: kościuszkowskim, 31 r. 63 r. i w walkach Legionowych. Wykazy jego, zaopatrzone w daty biograficzne i liczne szczegóły dotyczące przebiegu akcji poszczególnych powstańców, wykazują olbrzymią ilość żydowskich nazwisk.

I rzecz znamienna, że już w pierwszych trzech insurekcjach, brali udział nie tylko inteligenci żydowscy, lekarze, adwokaci, rabini, urzędnicy lecz prosty, szary lud żydowski, rzemieślnicy i chałaciarze, zbiegli ze szkół hebrajskich. Książka jest z tych względów wręcz rewelacyjną. Każdy demokrata, nie tylko, każdy człowiek z jakim takim poczuciem sprawiedliwości i sumieniem, powinien książkę tę przeczytać, aby dociec prawdy i móc prawdę rzeczywistą skonfrontować z prawdą spreparowaną do niskich potrzeb partyjnych. I aby następnie móc zgodnie z zasadami humanitaryzmu i na podstawie wiadomości czerpanych z nauki ustosunkować się do modnych dzisiaj haseł o „obcości" żydów.

Dr. St. Sz.

Przywrócenie zaopatrzenia niskoprocentowym inwalidom wojen.

Inwalidzi wojenni w wieku 50 lat ukończonych o utracie zdolności zarobkowej w związku przyczynowym ze służbą wojskową poniżej 25 proc., którym w roku 1934 zawieszono wypłatę zaopatrzenia winni zgłaszać się z wyciągiem z metryki chrztu w Kancelarii Związku Inwal. Woj. R. P. przy ul. św. Filipa 25 w godzinach urzędowych celem podjęcia starań o wypłatę renty z dniem 1 lipca 1938 r.

Możliwości otwarcia linii lotniczych Polska Ameryka

Izba Polsko-Łacińsko-Amerykańska zorganizowała w sali kolumnowej Tow. Nauk. Warsz. wieczór, na którym mjr. inż. Makowski wygłosił nader interesującą prelekcję o swym locie z Ameryki do Polski.

Połączenie Ameryki z Polską zdaniem prelegenta jest sprawą nader ważną, wszystkie bowiem nasze linie lotnicze z wyjątkiem Helsinki — Warszawa — Palestyna są tylko treningami doświadczalnymi dla pilotów.

Natomiast linia Polska—Ameryka dałaby nie tylko potrzebne połączenie dla rozwoju naszego handlu, lecz również połączenie skupisk polskich w Ameryce. Poza tym wpłynęłaby na obniżenie taryfy pocztowej, dzisiaj bowiem za przewóz listów drogą lotniczą do Ameryki opłacamy nader wygórowane opłaty na rzecz obcych towarzystw.

Zebranie zagaił prezes Izby p. Emil Modrycki, poczem wiceprezes p. Władysław Mazurkiewicz wygłosił referat na temat stosunków handlowych Polski z krajami Ameryki Południowej.

Na wieczór przybyli: pełnomocny poseł Brazylii, konsulowie generalni Wenezueli, Urugwaju, Columbii i Brazylii, przedstawiciele władz i ministerstw organizacji gospodarczych i finansowych oraz bardzo liczna publiczność, która przy powitaniu inż. Makowskiego przez prezesa Modryckiego urządziła znakomitemu lotnikowi owację.

Jak uzyskać czeki na wyjazd do Francji

Warszawa (Kabel). Wydana przez Polski Intytut Rozrachunkowy instrukcja do banków zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące procedury przy nabywaniu czeków na wyjazd do Francji. Według nowych przepisów, celem uzyskania czeków należy skierować odpowiedni wniosek do Komisji Dewizowej za pośrednictwem dowolnego banku dewizowego, a ewentualnie nawet banku niedewizowego w tym, że czeki sprzedać może tylko bank dewizowy. W razie pozytywnego załatwienia wniosku, bank wydaje starającemu się odpowiedNie zaświadczenie, służące za podstawę do uzyskania w starostwie ulgowego paszportu (za 40 zł). Z paszportem tym należy ponownie udać się do banku, gdzie już wydawane są czeki.

Tajemnicze samobójstwo

W Radomiu popełnił samobójstwo listonosz 1-go urzędu pocztowego w Radomiu Mainski Franciszek zamieszkały przy ul. Głównej. Mainski wystrzałem z rewolweru zranił kierownika urzędu pocztowego Roznia kowskiego Józefa, następnie strzelił kilka razy do siebie. Mainski poniósł śmierć na miejscu.

Władze wszczęły dochodzenia w celu ustalenia przyczyn tajemniczego samobójstwa.

Zwłoki przy których znaleziono trzy listy adresowane do krewnych, przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Kazimierza.

Nicolas Grigorescu

W bieżącym miesiącu przypada setna rocznica urodzin znanego malarza rumuńskiego, Nicolas Grigorescu, pierwszego narodowego pejsażysty i twórcy wolnego od akademickich obciążeń. Sława Grigorescu sięgała swego czasu daleko po za granice Rumunii — obecnie na rynku międzynarodowym zapomniano o malarzu do tego stopnia, że nawet szczegółowe encyklopedie nie zamieszczają o nim żadnej wzmianki. Grigorescu celował w malowaniu rumuńskich krajobrazów oraz w typach ludowych, tak bardzo charakterystycznych po dzień dzisiejszy. W Rumunii nazywają go malarzem wiosny, jedynym lirycznym malarstwa rumuńskiego. Ciekawe, że sztuka malarska Grigorescu złączona była ściśle z poetycką twórczością jego przyjaciela Vlahuty a obrazy Grigorescu stanowiły jakgdyby wzrokowe uzupełnienie napisanych rymów i słów. Również z drugim swym przyjacielem, pisarzem Alecsandrisem, niejednokrotnie Grigorescu wiązał swoją malarską twórczość. Obecnie ku uczczeniu 100 rocz. urodzin Grigorescu Akademia Rumuńska przygotowuje uroczyste obchody oraz wystawę jego dzieł. Wystawa ta zgromadzi wszystkie płótna Grigorescu, tak te które znajdują się w zbiorach prywatnych jak i państwowych. Poczta rumuńska wypuściła na rynek całą serię znaczków, przedstawiających reprodukcje najwybitniejszych obrazów Grigorescu.

Nasze Konto P. K. O 408.727

Otrzęsiny ducha

słuchowisko Adama Wierusza i Karola Müllera

Wódz: Dziesięcioma tysiącami wyrazów ożywię naszą mowę rodzinną. Moje projekty pomnikowe są najkapitalniejsze na świecie. Czy ktokolwiek z was słyszał o gwizdających pomnikach? Z wentylacją ad hoc?

Oponent: Dotąd nikt.

Wódz: Już dziś, w całym kraju działają założone przezemnie rogate szczepy wilków syberyjskich. (lekko zaznaczony odgłos deszczu).

Oponent: Na czemże polega ich działalność?

Wódz: Na zupełnym wyrugowaniu dawnego frazesu.

Oponent: Jakiż to frazes ma wódz na myśli?

Wódz: Jeden wyraz: talent. Precz z nim. A pan poco otwiera parasol?

Oponent: Deszcz i to coraz większy. (plusk deszczu wzmaga się) O... trzeba się koniecznie gdzieś schronić.

Wódz: Słuszność całkowita. A z młodzieży, kto mi wierzy, niechaj do kawiarni bieży.

(zgiełk uliczny, dotychczas przytłumiony, wzrasta. Klaksony, dzwonki tramwajowe, stukot kopyt, nawoływania dorożkarzy, szum wiatru) — (Odgłos kroków, trzaśnięcie drzwiami, gwar licznych głosów).

Kelner: Moje uszanowanie. Proszę bardzo.. o... ten stoliczek. W sam raz. Zaciszny a równocześnie będący na poczestnym miejscu. Czym można panu dobrodziejowi służyć? Czarna? Czekolada? Kawa? Herbata? Koniaki? Rum? Kanapki? Ciastka?

Wódz: Proszę herbatkę. Tylko koniecznie tak gorącą, jak przyjęcie mego ostatniego przemówienia na zgromadzeniu.

Kelner: Czym jeszcze więcej można służyć?

Wódz: Na razie wystarczy. (stuknięcie o powierzchnię stolika) Hallo, kelner. Przypominam sobie. Czy nikt mnie tutaj nie oczekuje?

Kelner: Prawda, jakaś pani czeka od kwadransa w drugim pokoju. Wygląda na zniecierpliwioną.

Wódz: Dziękuję. (odsunięcie szklanki na stoliku, odsunięcie krzesła).

Wódz: O.. jesteś. Jak się miewasz? Długo czekasz droga Dobrogniewo? O mój jeden z dziesięciu tysięcy wyrazów który ukułem dla własnej przyjemności i dla chwały przyszłych pokoleń, powstających według przewidującej teorii Malthusa. Zresztą, poj mujesz. Otrząsnąłem słownictwo w dawnych imion, jak ducha otrząsnąłem z dawnych, obcych naleciałości. Pojmujesz to a przynajmniej powinnaś pojąć jako kobieta z wyższym wykrztałceniem.

Dobrogniewa: Siedaj i nie bredź. Cóż zdziałałeś w dniu dzisiejszym Strachu Wartowniczy?

Wódz: Lada chwila obwołają mnie dyktatorem. Tak więc będę panem et circenses.

Oponent: (zdaleka) Gdzie wódz? Gdzie wódz? Dawać go. Chwila czynu nadeszła.

Wódz: Cóż się stało? Wygląda pan na zdenerwowanego.

Oponent: Hasło, rzucone przez naszego przewodnika duchowego, dotarło do najdalszych zakątków naszego kraju. A tym hasłem jest: precz z pieniądzem.

Tłum: Precz... precz...

Oponent: Niech żyje wymiana zewnętrzna i wewnętrzna.

Tłum: Niech żyje.

Oponent: Niech żyje nasz dyktator: Strach Wartowniczy.

Tłum (wyjąc) Niech żyje.

Wódz: Zgadzam się. Kelner. Płacić. Jedna herbatka. To jest... niema już pieniędzy. Wzamian dekoruję pana orderem trzeciej klasy osobowej Świątoperła. Może pan przyjąć gratulacje bliźnich. Na razie obejmuję ten lokal jako namiastkę mej dyktatorskiej rezydencji.

(fanfary i okrzyki)

Wódz: Na zamek wyruszymy w triumfalnym pochodzie po całkowitym przebudowaniu jego dobudówek, dobudowaniu przybudówek a nadewszystko rozbudowaniu dobudowanych przybudówek.

Tłum: Jesteśmy gotowi. Prowadź nas.

Wódz: Oznajmiam wszem wobec i każdemu z osobna: rozpoczynam moją wysoce, niezbicie pożyteczną działalność. Poszukuje się ludzi genialnych. Dość jest ich w koło.

Tłum: (szemrząc, pełen zadowolenia) Aaaa... aaa... aaa...

Wódz: Jest analfabeta, uważający się za Napoleona. Jest klient Ubezpieczalni Społecznej, który dotychczas nie stracił wiary w skuteczność zabiegów powyższych instytucji. Jest dyrektor teatru, czekający na pełną widownię. Jest wiele, wiele ludzi, którzy pragną działać, pracować, burzyć, tworzyć, koszałkować, opałkować. Zebrać ich jaknajwięcej. Dostawić ich tu.

Oponent: Jest już pierwszy. Słynny we własnym mniemaniu architekt.

Architekt: Projekt mój jest następujący proponuję zbudowanie krematorium, w którym płonąłby wieczny znicz, podsycany nieprzerwanie rękopisami tak płodnej Uszy Ary. Nawiązuję do wzorów w Burgu wiedeńskiego i krakowskich Sukiennic. Wzniosły ich nastrój polegał swego czasu na najściślejszym wyeliminowaniu zasadniczych dyskretnych ubikacji.

Wódz: Słusznie. Jak nastrój, to nastrój.

Oponent: Czy można udzielić obecnie głosu reprezentantowi muzyki?

Wódz: Skomponowałem suitę ideową, na tysiąc kotłów i jeden klarnet. Potężny ten utwór dodawać będzie bodźca w walce o nowe zamazane jutro. Tysiąc kotłów to symbol spleśniałej przeszłości. Pisk klarnetu to w embrionalnym zaczątku głos powstającego człowieka. Pozwolę sobie na maleńką demonstrację.

(kilka zwariowanych pasaży na fortepianie)

Wódz: Czy to już wszyscy?

Oponent: Jest jeszcze jeden. Malarz.

(Dokończenie jutro)

Marlena wypoczywa

Marlena Ditrich przebywa teraz na urlopie w Paryżu, gdzie poraz pierwszy od wielu lat wygodnie wypoczywa. Artystka odseperowała się od wielkiego świata pałaców i przyjęć, ucieka wciąż od reporterów i dziennikarzy. Francja jest chyba jedynym krajem, gdzie mogła ona uzyskać dla siebie te rzadkie chwile spokoju.

Marlena uwielbia Paryż. Kładzie się wcześnie spać, wstaje rano i długo spaceruje ulicami miasta, oglądając wystawy, zwiedzając księgarnie i siadając na tarasie kawiarni.

Najmilszym jest dla niej spacer po Champs Elysees, gdzie lubi podziwiać l'Arc de Triomphe.

Marlena lubi dobrze zjeść. Cierpi z powodu diety, do jakiej jest zmuszona przez wzgląd na „linię". Ale tu w Paryżu folguje sobie.

Nie odwiedza nawet magazynów mód i to ją męczy i nudzi. Nie uprawia sportu — ma tego aż nadto w Hollywood. Natomiast wiele czasu poświęca życiu towarzyskiemu w gronie dobrych znajomych, których w Paryżu ma bardzo wiele, jeszcze z czasów, kiedy jej mąż to stale przebywał.

Wieczorami wyjeżdża za miasto.

Niestety te małe wywczasy prędko miną i Marlena opuści Paryż, gdzie przez parę tygodni była tylko kobietą, taką jak inne.

Dziesięciolecie „Wici" mazowieckich

WARSZAWA. Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" odchodził swoje dziesięciolecie zjazdem wojewódzkim w Warszawie, który zgromadził ponad 300 uczestników. Zjazdowi przewodniczył prezes Świrski. Zjazd witali im. centrali prezes Domański, im. krakowskiego „Znicza" prezes Joniec, im. Łodzi — Janczak, Kielc — Barłóg, Str. Ludowego — prezes Czapski, Uniwersytetów Ludowych — Załęski, P. P. S. — Zieliński, Spółdz. Roln. i Zarobkowo-Gospodarczych — Kielman.

Zjazd uczcił pamięć zmarłych chłopów oraz śp. A. Świętochowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań, program pracy referował p. Nodzykowski. W dyskusji zajęto krytyczne stanowisko do „Siewu" i „Naprawy" oraz do Z. M. P.

Wykopano skarb pod Grojcem

We wsi Kruszew, gm. Konie, 17-letni Mieczysław Cieślak, kopiąc dół znalazł garnek, w którym znajdowało się 159 monet polskich z roku 1791, 92 i 93 z podobizną króla Stanisława Augusta. O znalezieniu skarbu zawiadomił policję, która monety przesłała do starostwa powiatowego w Grójcu.

Italia importuje milion ton pszenicy

W najbliższym czasie zapaść mają decyzje rządu włoskiego w sprawie importu do Italii miliona ton pszenicy. Jak się okazuje susza w okresie miesięcy wiosennych spowodowała w Italii olbrzymie szkody, na skutek czego zbiory pszenicy kształtować się będą na poziomie bardzo niskim. Z tych względów właśnie okazała się niezbędność przywozu miliona ton.

W związku z tym podjęte zostały rokowania na terenie szeregu krajów naddunajskich w sprawie dostawy pszenicy, a równocześnie rząd wydał zakaz wywozu wszystkich rodzajów mąki.

Wiersze lekarza poety

Jak informują nas, w tych dniach ukaże się w Krakowie (Gebethner i Wolff) pośmiertne wydanie utworów literackich dra Władysława Wiktora Hertzberga p. t. „Promienie zza chmur". Ś. p. dr. Hertzberg zmarł przed kilku miesiącami w Krakowie po życiu pełnym pracy zawodowej, której oddawał się z prawdziwym poświęceniem. Kilka lat temu wydał w Warszawie tom „Słoneczne kolisko", który zyskał dobre oceny. W „Promieniach zza chmur" zebrano poezje i prozę lekarza-poety, bardzo znanego w warszawskich i krakowskich kołach lekarskich i literackich. Wkrótce też ukaże się dzieło o filozofii tegoż autora ze wstępem prof. U. J. Rubczyńskiego, niedawno zmarłego. Przedmowa do dzieła dra Hertzberga jest ostatnim utworem znakomitego filozofa krakowskiego.

Nr 25 „Czarno na białem"

Nowy numer tygodnika demokratycznego „Czarno na białem" przynosi niezwykle ciekawe wywiady płk. Januarego **Grzędzińskiego**, uzyskane przez niego w Pradze u Ministra Spraw Zagranicznych dra Krofta i redaktora jednego z największych pism czeskich „Lidovych Nowin" — dra Ripka.

Nadto zamieszczony jest wywiad ze słynnym uczonym francuskim i działaczem politycznym i humanitarnym prof. Langevin.

K. Działyński w wyczerpującym artykule roztrzyga sprawę czesko-słowacką i kwestię stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

J. Raduski pisze o tragedii mniejszości narodowych w państwach totalnych, obszernie uwzględniając sytuację mniejszości polskiej w Niemczech i chorwacko-słowiańskiej we Włoszech.

Niemcy i Czechosłowacja — głównymi odbiorcami polskiego cynku

Katowice. Dokonano ostatnio zestawienia statystycznego w zakresie eksportu cynku i blachy cynkowej z Polski. Zestawienie to dowodzi, iż w r. ub. eksport ten osiągnał dotąd poziom nie notowany, wyrażając się ilością **74 tys. ton cynku i pyłu cynkowego oraz blisk 6 tys. ton blachy cynkowej.**

Głównym odbiorcą polskiego cynku były Niemcy, a następnie Czechosłowacja i Anglia. W imporcie blachy cynkowej z Polski czołowe miejsce zajmowała Japonia.

Wycieczka przemysłowców chemicznych do Szwecji

W połowie lipca r. b. Związek Przemysłu Chemicznego organizuje wycieczkę przedstawicieli polskiego przemysłu chemicznego do Szwecji.

Uczestnicy wycieczki, która będzie miała charakter reprezentacyjny, nawiążą bliższy kontakt z tamtejszymi czynnikami oficjalnymi oraz przedstawicielami sfer gospodarczych Szwecji.

Już ukazał się drugi nakład po konfiskacie dwutygodnika młodej demokracji nr. 4 (7) z dnia 15 czerwca p. t. „Orka na ugorze" zawierający m. in.: Jan Strzelecki „Katolicyzm a Totalizm", Kazimierz Strzelecki — Świadectwo Siły", Jerzy Drewnowski — „O program gospodarczy", Ludwik Fryde — „Nowa Poezja" i wiele innych. Cena numeru 30 gr. — Adres Redakcji. Warszawa, Nowy-Świat 57 m. 4.

Rozwój spółdzielni plantatorów tytoniu

Onegdaj odbył się w Proszowicach walny zjazd Związku Plantatorów Tytoniu Spółdzielni Rolniczej, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, instytucji społecznych, Polskiego Monopolu Tytoniowego i Centralnego Związku Plantatorów Tytoniu R. P. Dorobek spółdzielni w ostatnim roku jest bardzo duży. Spółdzielnia skupiła 3.030 członków-plantatorów; obrót wynosił blisko 5,000.000 zł.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

21) POWIEŚĆ

Otwiercki udawał, że uwagi tej nie słyszał.

— Kelner — płacić, wołał Bäcker.

Otwiercki pozostawił Lo z Bäckerem. Ich towarzystwo stało się dla niego więcej niż uciążliwe. Wstrętne, przejmujące odrazą.

Wybiegł z lokalu, wpadając w pogodną noc zimową. Na czarnym tle firmamentu lśniły rozsiane opale gwiazd, a tam, dalej, rozpościerała się łuna nad miastem, tryskającym pożogą świateł reklamowych.

Otwiercki oddychał pełną piersią, rozkoszując się świeżym powietrzem. Zimny wiatr hulał ponad wodą Sprewy, ściągał w wiry suchy śnieg z nad brzegu i pędząc go przed siebie, niósł niby białe nocne upiory. Już dobiegały go sygnały pędzących aut, już słyszał gwar tłumu, płynącego zbitą falą przez tętnicę miasta — Friedrichstrasse. Szedł dalej, zdążając do dworca. Te noce przed zdjęciami są zawsze takie krótkie, myślał, blisko o cztery godziny później przyjdę do domu, aniżeli to było moim zamiarem. Gniewało go, że stracił tyle czasu przez takiego Bäckera, przez takie zero, będące na jakimś stanowisku, przez takiego chama, od którego on, Otwiercki jest zależny. To jest tą tragedią mojego położenia, mówił do siebie, że tu we filmie trzeba się zginać przed chamami, a ja mam taki sztywny kark. Może tę sztywny kark. Może tę sztywność nadaje poczucie własnej wartości?

Szerokie wejście do Admiral-Palastu wyrzucało nowe masy ludzi na ulicę. Wolno przedzierał się Otwiercki między tłumem a szeregiem aut, stojących w długim rzędzie wzdłuż chodnika. W świetle lamp łukowych zwisających nad wejściem, lśniły kryształki prószącego śniegu. Ktoś ujął go pod ramię — — —

— Pani Ilsa? Co pani tu robi? O tym czasie?

— Byłam w kinie. Jutro jestem u Bäckera, podobno będą dwa dni, więc pozwoliłam sobie na ten mały luksus. Tylko pracować i nic z życia nie miec.

— Pani ma rację. Jedziemy razem do domu?

— Jedziemy? Może pójdziemy?

— O, pani Ilzo, to może trwać półtorej godziny.

— Nieszkodzi. Dzisiaj jestem w niezwykłym nastroju. Ten film — i ta noc pogodna — mnie Otwiercki, ani dziesięć par koni nie wyciągnie mnie do wagonu kolei miejskiej.

— No to chodźmy.

Jej zewnętrzny wygląd i zachowanie się towarzyskie, zdradzały, że była dama w całym tego słowa znaczeniu. Pani Ilse von Dettloff pochodziła z rodziny osiadłej od kilku generacji w swych dobrach na Śląsku, posiadającej herb i przydomek polski, jednak zupełnie zniemczonej. Wyszła za mąż za niemieckiego oficera, małżeństwo to jednak nie mogło się utrzymać i po kilku latach przykrego pożycia, zostało szczęśliwie rozwiedzione. W poczuciu samodzielności, przybyła do Berlina, i próbując szczęścia w różnych zawodach, ugrzęzła w końcu w klubie filmowym. A tu miała przeciętne powodzenie. Niezwykle przystojna, interesująca kobieta lat trzydziestu, potrafiła gestem dumy nie tylko kierowników zdjęć ale i kolegów utrzymać w pewnej rezerwie. Z Otwierckim łączyła ją od pierwszej chwili poznania się serdeczna sympatia, która, polegając na wzajemności, przeistoczyła się z czasem w przyjaźń w tych kołach rzadko spotykaną. Często telefonowali do siebie, udzielając sobie informacyj do którego towarzystwa byłoby wskazane udać się natychmiast, ubiegając się o jakąś rólkę, kto tego dnia przyjdzie do klubu angażować, lub dokąd należy zadzwonić, by sobie zapewnić engagement na kilka dni naprzód, zanim wszystkie miejsca będą już obsadzone.

Dawno minęli „Unter den Liden", weszli na drogę, prowadzącą wprost do Charlottenburga.

— Powiedz mi pan, dlaczego życie przedstawione w filmie, ma zawsze tyle uroku i powabu, chociaż oparte jest ono na tych samych założeniach co nasze życie realne. Najnieprawdopodobniejsze sytuacje stają się prawdopodobnymi i wszystkie dysonanse zawikłań wyrównują się w hramonijnym akordzie zadowolenia. Nasze życie jest przecież także tylko filmem, ale w filmie tym najprawdopodobniejsze sytuacje biorą zawsze najnieprawdopodobniejszy obrót.

— Bo nasze życie jest filmem realnym a nie teatrem iluzji, gdyż autor filmu, zdecydowanie zdąża od początku do happy end, przez wyzyskanie każdej sytuacji, wzbytej nawet logiki a potęgującej pewnego rodzaju romantyzm, natomiast my w życiu realnym staliśmy się niewolnikami trzeźwego rozsądku, niewolnikami tradycji, poniekąd życia chcąc je formować i kierować na podstawie obliczeń rachunku prawdopodobieństwa. Ale raz staje nam w drodze niewolnictwo tradycji, to znowu niewolnictwo formy, otaczane przez nas szczególnym a niezasłużonym pietyzmem. Nie wyzyskujemy setek nadarzających się sytuacyj, bo nam tradycja na to nie zezwala. Dlatego rachunki nasze rzadko się zgadzają. U nas w życiu jest wszystko przeważnie odwrotnością filmu. Film zaczyna się komplikacją a kończy happy endem, życie nasze zaczyna się dobrze, a kończy się katastrofą.

— Nie można tego zapatrywania uogólniać. Są ludzie u których życie źle się zaczęło a skończyło happy endem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pogrzeb ś. p. Marszałka Cara

Warszawa (PAT). Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Cara, marszałka sejmu Rzeczypospolitej.

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział P. Prezydent Mościcki, Marsz. Śmigły-Rydz, najwyżsi dostojnicy państwowi oraz tłumy publiczności.

Powitany hymnem narodowym Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po czym udał się w towarzystwie p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego do katedry.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podszedł do katafalku i udekorował trumnę ś. p. marszałka Cara wielką wstęgą orderu Orła Białego.

Po dokonaniu aktu dekoracji Pan Prezydent R. P. zajął miejsce w prezbiterium. Po chwili rozpoczęła się uroczysta msza żałobna, którą celebrował w asyście licznego duchowieństwa ks. kardynał Kakowski. Przed Ratuszem wygłosił przemówienie prezydent Warszawy Starzyński, a na cmentarzu marszałek Senatu Prystor, gen. Żeligowski i płk. Sławek.

Paryż przed wizytą króla Anglii

Paryż PAT. W Paryżu czynione są gorączkowe przygotowania do wizyty angielskiej pary królewskiej, przybywającej, jak wiadomo, już za tydzień do stolicy Francji.

Krwawa tragedia w Bagdadzie

(r) Bagdad (PAT). Na wydziale prawa tutejszego uniwersytetu oddał w czasie egzaminu jeden ze studentów kilka strzałów w kierunku dziekana i egzaminującego go profesora. Dziekan został lekko ranny, profesor natomiast odniósł ranę śmiertelną. Zarówno student, jak i obydwaj profesorowie są narodowości egipskiej.

Płoną torfowiska pod Mieruszynem

Puck (Tel.) Na przestrzeni 30 hektarów podsycane gwałtownym wiatrem płoną torfowiska pod Mieruszynem i Lebczem. Wrzosowisko Bielawskie, stanowiące rezerwat roślinności płonęło na przestrzeni 15 hektarów. Pożar trwa.

Dr Schacht o finansach Rzeszy

Berlin (PAT). Dr Schacht — w ostatnio wygłoszonym przemówieniu o finansach Rzeszy — podkreślił konieczność energicznej obrony waluty niemieckiej, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i międzynarodowych. Pomyślny (!) rozwój sytuacji gospodarczej umożliwił Rzeszy zejście na wiosnę r. b. z drogi finansowania inwestycyj publicznych specjalnymi wekslami, obecnie — o ile bieżące wpływy skarbowe nie wystarczają na finansowanie inwestycyj — rząd Rzeszy zdobywa niezbędne środki jedynie w drodze misji zwykłych bonów skarbowych oraz pożyczek państwowych. Emisja bonów skarbowych będzie ograniczona do rozmiarów umożliwiających ich późniejszą konsolidację. Tak więc, według słów dr Schachta, bank Rzeszy nie będzie już zmuszony dostarczać środków na zagospodarowanie Niemiec.

Niedźwiedzie a wojna Hiszpańska

Paryż PAT. Z pogranicza hiszpańskiego w Pirenejach donoszą, że wskutek działań wojennych w Pirenejach po stronie hiszpańskiej, niedźwiedzie żyjące tam dziko w górach przesiedlają się na stronę francuską. Straż leśna stwierdza, że liczba niedźwiedzi, żyjących we francuskich Pirenejach conajmniej podwoiła się. Jak słychać, w jednej z miejscowości wygłodniałe niedźwiedzie napadły na pasące się stado. Ludność wsi podgórskich, w obawie o całość swych stad ustanowiła specjalne straże.

Wielka afera podatkowa w Chorzowie

Bankructwa dużych firm nie należą w tych czasach do sensacyj. Tylko że różne bywają bankructwa. Jedne prawdziwe, drugie dla formy — ściślej poto, żeby nie zapłacić podatków i długów wierzycielom.

Taka historia miała miejsce w Chorzowie gdy właściciele firmy „Schirakauer" ogłosili bankructwo.

W związku z bankructwem szereg firm poniosło olbrzymie straty a Skarb Państwa na sumę 163.000 zł. tytułem podatków.

Ostatnio władze skarbowe wykryły bardzo pikantny pomysł rzekomych bankrutów. Właściciele firmy którzy ogłosili bankructwo byli tylko fikcyjnymi właścicielami, natomiast rzeczywistym właścicielem jest Szymon Fuersteenberg właściciel huty blachy cynkowej w Będzinie. Okazało się, że bankructwo było sztuczne.

Wobec stwierdzonych faktów władze skarbowe zajęły Fuerstenbergowi zapasy blachy cynkowej na sumę 183.000 jako zabezpieczenie za zaległe podatki.

Paragwaj wystąpił z trybunału Haskiego

Genewa (PAT). Paragwaj zakomunikował sekretarzowi gen. Ligi Narodów, iż występuje z trybunału Haskiego. Decyzja ta ma przypuszczalnie na celu uniemożliwienie Boliwii wniesienia sprawy zatargu o Chaco do wspomnianego trybunału.

ZE SPORTU

Turnee piłkarzy Cracovii po Szwecji

W drugiej połowie lipca rb. ligowa drużyna Cracovii wyjedzie na tournee do Szwecji, gdzie rozegra sześć meczów a mianowicie:

15 lipca w Gaevle przeciwko kombinowanej drużynie Gaevle.

17 lipca w Soederham przeciwko kombinowanej drużynie Haelsinglands.

19 lipca w Enkoeping przeciwko kombinowanej drużynie Enkoeping.

22 lipca w Sztokholmie przeciwko AIK.

24 lipca w Norrkoeping przeciwko Idrottsklubben Sleppner.

26 lipca w Joenkoeping przeciwko Idrottsklubben Tord.

Drużyna krakowska wyjedzie pod przewodnictwem dr Kosińskiego. Organizując powyższe tournee zarząd Cracovii miał na myśli dać drużynie nieco wytchnienia po ciężkich spotkaniach mistrzowskich oraz podtrzymać stare tradycje Cracovii w utrzymywaniu łączności z zagranicą.

Madejski wstąpił do Cracovii

Reprezentacyjny bramkarz polski Madejski, który został wykreślony z Wisły, podpisał ostatnio zgłoszenie do sekcji piłki nożnej KS Cracovia i niebawem już wystąpi w rozgrywkach o mistrzostwo szczypiórniaka okręgu krakowskiego.

Nowy rekod świata

W sobotę odbyły się w New Yorku zawody lekkoatletyczne, na których młody nieznany zawodnik Rideccut w biegu na trzy czwarte mili pokonał słynnego średniodystansowca Cunnghama i ustanowił nowy rekord świata wynikiem 3:00.5 min.

Rekord tego dystansu należał do Belga Mostorta i wynosił 3:03.4 min.

Z ROZKAZU PZPN-u ZOSTAŁO ZAMKNIĘTE BOISKO klubu sportowego „Granat" w Skarżysku, do dnia 1 września br. Jest to epilog głośnego pobicia sędziego Pietrzykowskiego przez graczy Granatu na tym boisku.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nad łamem za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 80 m/m w 1 łamie zł 20—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18